



wielu — jak co roku — kierowców amatorów, za którymi nie stoją potężne fabryki i którzy w tej rywalizacji są bez szans na wysoką pozycję w klasyfikacji generalnej. W ich zasięgu jest co najwyżej jakieś dobre miejsce, być może nawet pierwsze w poszczególnych klasach, choć teraz, kiedy liczbę ich ograniczono, też jest to zadanie nielatte. W sumie na starcie stanie ok. 200 załóg. Rekord — 361.

Po perypetiach z homologacją przed dwoma laty ekipa fabryczna FSO jakoś nie może się pozbyć. Rok temu żaden Polski Fiat nie ukończył rajdu, natomiast na doskonałym 13 miejscu dojechała załoga **Jerzy Landsberg — Marek Muszyński** na Opalu Kadecie, których start finansuje koncern „Marlboro”. Ta załoga jedzie także w tym roku, jako jedyna z Polski. FSO zrezygnowała bowiem z wystawienia załóg. Na Polskim Fiacie mają wystartować tylko w konkurencji „chevrons” czyli weteranów **Adam Smorawiński z Longinem Bielakiem**.

Od lat kilkunastu sposób rozgrywania rajdu pozostaje bez zmian. Najpierw złot gwiazdzysty do jednego z miast Francji, potem kilka odcinków klasyfikacyjnych i II etap. Tylko najlepsi rozgrywają ostatni trzeci etap nocny Monako-Monako.

— W tym roku organizator czyli **Królewski Automobilklub Monako** wprowadził parę zmian w regulaminie. Jakże? — pytam **Jerzego Landsberga**.

— Czekaj nas więcej odcinków tzw. klasyfikacyjnych w sumie sześć. Zupełna nowość to wyścig. Zwiększona zostanie liczba załóg dopuszczonych do II etapu ze 120 aż do 240. Czyli pojadą chyba wszyscy, tyle że w kolejności nie numerów startowych a zajętych miejsc. Do III etapu zamiast 80 wyruszy 100 załóg. Liczba kolcy w oponach ograniczona została do 220.

Rajd Monte Carlo nazywany jest często ruletką na kółkach. Od pewnego czasu w tej grze dość łatwo wytypować pewne numery. Można w ciemno stawiać na kierowców fabrycznych. I to tylko określonych marek. Ostatnio maszynką do wygrywania tej samochodowej ruletki jest Lancia Stratos.

ANDRZEJ MARTYKIN

Ruletka na kółkach

Zawsze w styczniu. I już po raz 46. Z dziewięciu miast Europy: Rzymu, Paryża, Monte Carlo, Lizbony, Kopenhagi, Frankfurtu n/ Menem, Londynu, Almerii i Warszawy wyruszą 21 bm. na trasę kierowcy rajdowi, by na trudnych, alpejskich drogach walczyć o zwycięstwo w Rajdzie Monte Carlo. Jest on pierwszą w Europie wysokiej rangi imprezą sportową w Nowym Roku.

Wprawdzie minęły czasy ogromnego zainteresowania RMC, zniknęły nieprzerwane szpalery widzów na starcie w Warszawie i na wszystkich punktach kontrolnych w kraju, ci wspaniali mężczyźni w równie wspaniałych samochodach nieco nam się opatrzyli. Rajdy i wyścigi przestały być dla nas wielką egzotyką, ale zainteresowanie rajdem w dalszym ciągu jest spore.

Kiedy piszę te słowa nieznana jest jeszcze pełna lista uczestników 46 RMC. Ponieważ jest on pierwszą eliminacją mistrzostw świata producentów należy się spodziewać, że liczące się firmy nie przepuszczą okazji i będą chciały zaprezentować swoje najnowsze rakiety na czterech kółkach. Zobaczymy więc zwycięzce ostatnich lat **Sandro Munari** na Lancii Stratos, ekipy fabryczne Fiata **Abartha**, **Forda Escorta**, **Renault** i innych marek i całą czołówkę kierowców z **Bjoernem Waldegaardem**, **Finami Simo Lampinenem**, **Markku Alenem**, **Timo Makinenem**, **Hannu Mikolą**, **Francuzami Jean-Claude Andruetem**, **Bernardem Darniche**, ubiegłoroczną zwyciężcą Rajdu Warszawskiego Polskiego Fiata **Guyem Fiquelinem** i innych świetnych zawodników, a oprócz nich